**„Dzieci z Bullerbyn” Astrid Lindgren**

Astrid Lindgren opisała w tej książce życie codzienne grupki dzieci – są to: Lasse, Bosse, Lisa, Anna, Britta, Olle i Kerstin. Ich przygody opowiada Lisa, która jest narratorem.

Mieszkają oni w malutkiej wiosce o nazwie Bullerbyn znajdującej się w Szwecji. Dzięki temu poznajemy losy niewielkiej społeczności zamieszkującej trzy domy: Zagrodę Północną, Środkową i Południową. Wspomniani ludzie zawsze się wspierają, wzajemnie sobie pomagają, dzięki temu są samowystarczalni. Wydaje mi się, że są szczęśliwi.

Bullerbyn znajduje się w pięknym miejscu, w otoczeniu lasów, jezior – Cichego, Jeziora Zagrody Północnej, gór nazywanych przez dzieci Górami Skalistymi. Przeczytać możemy także o Nosisku, Wciągibrzuchu, Złamanym Ryjku czy Ręce Trupa, które zawdzięczają te żartobliwe nazwy pomysłowym dzieciom. Wszystkie zostały wymyślone podczas zabaw i wycieczek. Położenie Bullerbyn sprzyja aktywnemu spędzaniu czasu na dworze. Lisa i jej przyjaciele lubią łowić raki w Jeziorze Cichym, kąpać się w nim. Często chodzą na wycieczki w góry, gdzie bawią się w polowanie na bawoły. Britta wymyśliła pewnego razu, aby między skałami urządzić „najmilsze w świecie miejsce do zabawy”. Dziewczynki wykorzystały różne znalezione rzeczy, z których zrobiły dywanik, mebelki, obrus. Natomiast chłopcy zbudowali sobie chatkę między drzewami.

Wydaje mi się, że ja i moi rówieśnicy nie potrafimy bawić się w tak ciekawy sposób. Także zabawy w poszukiwanie skarbów, ludzi z epoki kamiennej czy zbójców świadczą o ich niesamowitej wyobraźni.

Jednak cieszę się, że nie muszę tak jak oni pokonywać wielu kilometrów, aby codziennie dostać się do szkoły czy sklepu znajdujących się w Wielkiej Wsi. Do szkoły tej uczęszcza tylko 23 uczniów, co sprawia, że wszyscy się znają. Dzieci lubią robić żarty. Jeden   
z nich szczególnie mnie rozbawił. Na prima aprilis mali mieszkańcy Bullerbyn zjawili się   
w szkole dwie godziny wcześniej i poszli obudzić zaskoczoną nauczycielkę.

Dzieci szanują swoich rodziców, pomagają im w wykonywaniu codziennych czynności, jak np. plewienie rzepy. Chodzą do zabawnego dziadziusia Britty i Anny czytać mu gazetę. Najbardziej utkwiło mi w pamięci, że lubi cukierki ślazowe i ma swoje powiedzonko „Ho, ho, tak, tak!”.

Dzieci są bardzo zaradne, zarobiły samodzielnie pieniądze dzięki „Wiśniowej Spółdzielni”. Bohaterów charakteryzuje duża odpowiedzialność, wiele czasu spędzają bez opieki dorosłych. Moi rodzice nie pozwalają mi się daleko oddalać od domu, a oni sami chodzą do szkoły i sklepu. W dzisiejszych czasach dzieci nie mogą same kąpać się w jeziorze, nocować w stogu siana, bawić się w lesie czy z dala od domu. O ich odpowiedzialności świadczy także to, że zajmują się zwierzętami i siostrą Ollego.

Podczas czytania tej książki poznać można zwyczaje i tradycje panujące w Szwecji. Przygotowania do świąt Bożego Narodzenia odbywają się podobnie jak w Polsce. Dzieci także ubierają choinkę, pieką pierniki, ale różnią się spożywane podczas Wigilii potrawy –   
u nas nie je się mięsa, a w Szwecji na stole jest kiełbasa i szynka.

Dzieci z Bullerbyn doceniają każdą rzecz, cieszą się z nawet najdrobniejszych prezentów. Myślę, że ja i moi rówieśnicy nie potrafimy tego. W naszych czasach, gdy ważne są rzeczy materialne jak komputer czy telefon, zakładka do książki nie jest dla nas ważna. Dla Lisy i jej koleżanek największym hobby było zbieranie i wymienianie się zakładkami do książek.

Dzieci potrafią nawet z niepozornego słoika pełnego grochu wymyślić zabawę.   
W celu komunikowania się stworzyli pocztę składającą się z pudełka po cygarach i sznurka rozwieszonego między oknami. Nie potrzebowały w tym celu internetu, telefonów czy SMS-ów.

Zachęcam do przeczytania tej książki każdego – młodszego i starszego czytelnika. Można dzięki niej poznać sposoby aktywnego spędzania wolnego czasu. Zapoznanie się z tak kreatywnymi dziećmi może pobudzić naszą wyobraźnię, zachęcić do działania. Bohaterowie tej książki pokazują nam, jak ważna jest współpraca oraz przyjaźń. Uczą, że w każdej sytuacji można znaleźć jakieś rozwiązanie i że doceniać należy każdą nawet niepozorną rzecz. Pokazują, że trzeba pomagać starszym, młodszym, biedniejszym, słabszym, a także zwierzętom i dobrze je traktować. Fabuła książki jest wciągająca i z każdą kolejną stroną pokazuje nam niezwykłe przygody tej cudownej grupki dzieci. Jest to moja ulubiona lektura szkolna. Jeżeli chcesz poprawić sobie humor, to z całą pewnością losy mieszkańców Bullerbyn Ci w tym pomogą!

Książkę oceniam 5\5!

Wojciech Krysiak